

Strategia Rosji wobec kryzysu ukraińskiego

Marek Menkiszak

Obalenie reżimu Janukowycza na Ukrainie i przejście władzy przez dotychczasową opozycję stały się strategiczną porażką polityki Rosji, która chciała trwale zablokować proces integracji europejskiej Ukrainy i włączyć ją do swojego projektu integracyjnego (Unii Eurazjatyckiej). Tym samym uderzyło to w wizerunek prezydenta Putina jako skutecznego przywódcy. Kiedy nie udało się próba stworzenia w Charkowie, przy rosyjskim wsparciu politycznym, alternatywnego ośrodka władzy reprezentującego wschodnie i południowe regiony Ukrainy, Rosja zaktywizowała ruch separatystyczny w autonomicznym Krymie. Moskwa wsparła go czynnie poprzez wojskową interwencję i faktyczną okupację Krymu. Rozpoczęła też działania dywersyjne we wschodniej i południowej Ukrainie i skoncentrowała swe wojska wzdłuż granicy z tym państwem.

Rosyjskim planem maksimum jest, jak się wydaje, doprowadzenie do rekonstrukcji rządu Ukrainy, poprzez włączenie doń polityków prorosyjskich oraz zmiana ustroju państwa poprzez nadanie szerokiej autonomii politycznej i gospodarczej wschodnim i południowym regionom. Dałoby to Rosji poważne dźwignie wpływu na Ukrainę i jej politykę. Alternatywą jest doprowadzenie do ustanowienia, bez zgody Kijowa, szerokiej autonomii regionów wschodniej i południowej Ukrainy. Jeżeli plany te się nie powiodą, Rosja zapewne będzie dążyć do częściowego zneutralizowania swojej porażki poprzez wsparcie niepodległości Krymu, a w perspektywie nawet przyłączenia go do Federacji Rosyjskiej, nie rezygnując przy tym z prób destabilizacji Ukrainy.

Źródła postawy Rosji wobec Ukrainy

Dla dużej części rosyjskiej elity Ukraina nie jest zagranicą w ścisłym sensie tego słowa, lecz częścią jednolitej rosyjskiej przestrzeni polityczno-kulturowej. Jest ona najważniejszym, po Rosji, państwem obszaru postradzieckiego, uznawanego przez Moskwę za naturalną strefę wpływów, co stanowi symbol i podstawę rosyjskiej mocarstwowości. Utrzymanie Ukrainy w tej strefie było i pozostaje strategicznym, priorytetowym celem rosyjskiej polityki zagranicznej. Cel ten był realizowany głównie poprzez kolejne projekty gospodarczej i politycznej reintegracji części obszaru postradzieckiego, z których najnowszym jest Unia Celna, mająca formalnie przekształcić się w 2015 roku w Unię Eurazjatycką. Unia ta jest osobistym, priorytetowym projektem prezydenta Władimira Putina, a udział Ukrainy w niej – nieodzownym warunkiem jego powodzenia. Z tego punktu widzenia plany podpisania przez Ukrainę umowy stowarzyszeniowej i porozumienia o pogłębionej strefie wolnego handlu z Unią Europejską były i są wyzwaniem dla strategicznych interesów Rosji. Oznaczają bowiem, iż Ukraina znajdzie się w obszarze regulowanym prawem i standardami

europejskimi, nie będzie także mogła wstąpić do Unii Eurazjatyckiej.

Dotychczasowe działania rosyjskie

Aby do tego nie dopuścić, Rosja wywierała od lata 2013 roku bardzo silną presję polityczną i gospodarczą na ówczesne władze Ukrainy, przyczyniając się do decyzji prezydenta Wiktora Janukowycza o niepodpisaniu umów z UE na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie w listopadzie 2013 roku. Ta decyzja z kolei stała się zapalnikiem kryzysu politycznego na Ukrainie: fali protestów, przeradzających się w rewolucję. W jej trakcie Kreml wywierał presję na prezydenta Janukowycza, aby siłą stłumił protesty, co miało politycznie odciąć Ukrainę od Zachodu, przekreślić szanse na integrację europejską i skazać Kijów na integrację z Unią Eurazjatycką. Kiedy te rachuby zawiodły, Moskwa poparła charkowski zjazd sił prorosyjskich ze wschodniej i południowej Ukrainy (22 lutego), licząc na stworzenie alternatywnego – wobec zrewoltowanego Kijowa – ośrodka władzy na Ukrainie.

Ucieczka Janukowycza i jego głównych współpracowników i przejęcie władzy przez dotychczasową opozycję było strategiczną porażką Rosji i ciosem w wizerunek prezydenta Putina jako silnego i skutecznego przywódcy. W oczach Kremla stanowiło to także potencjalne zagrożenie dla stabilności wewnątrzpolitycznej w Rosji, dostarczając przykładu skutecznego obalenia władzy na drodze rewolucyjnej w tak bliskim kulturowo państwie.

To z kolei skłoniło Kreml do podjęcia bardziej radykalnych działań, do zaktywizowania i wsparcia (uśpionego od połowy lat 90.) ruchu separatystycznego na Krymie, gdzie wpływy i narzędzia Rosji (poprzez obecność Rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, RFC) były największe. Do przejęcia kontroli na Krymie niewystarczające okazały się miejscowe ugrupowania rosyjskie i Moskwa zmuszona była zaangażować się bezpośrednio militarnie, używając zarówno oddziałów RFC, jak i dodatkowych jednostek przerzuconych z Rosji. W ten sposób, w sytuacji faktycznej okupacji Krymu, władzę w autonomii przejęły osoby ściśle współpracujące z Moskwą, które zainicjowały proces jednostronnego poszerzania autonomii, a *de facto* uniezależniania się od Ukrainy.

Działania Rosji na Krymie stały się sygnałem dla sił prorosyjskich we wschodniej i południowej Ukrainie, które przy nieformalnym wsparciu Moskwy rozpoczęły kampanię na rzecz autonomii poszczególnych regionów. Przywożeni z Rosji aktywiści uczestniczyli w demonstracjach i stanowili trzon grup, które szturmowały budynki administracji obwodowych i próbowały ustanawiać w nich nowych „gubernatorów”. Osłoną dla tych działań i straszakiem wobec władz w Kijowie była koncentracja znaczących rosyjskich sił zbrojnych wzdłuż granicy z Ukrainą oraz uzyskanie przez prezydenta Putina 1 marca formalnej zgody Rady Federacji na użycie tych sił na terytorium Ukrainy (co było zapowiedzią możliwej inwazji na pełną skalę). Zapewne problem ze znalezieniem politycznego oparcia w elitach na wschodniej i południowej Ukrainy był decydujący dla decyzji Kremla o deeskalacji (deklaracji wstrzymania się na razie od rosyjskiej inwazji na Ukrainę, poza Krymem) zasygnalizowanej na konferencji prasowej prezydenta Putina 4 marca.

Cele Rosji wobec Ukrainy

Rosja zademonstrowała determinację w obronie swych interesów na Ukrainie, chcąc wykorzystać postrzeganą słabość nowego rządu w Kijowie i ograniczone zaangażowanie Zachodu. Nie zrezygnowała ona przy tym z realizacji strategicznych celów wobec Ukrainy.

Rosyjskim planem maksimum jest najprawdopodobniej doprowadzenie w drodze, raczej nieformalnych, negocjacji do zawarcia politycznego uzgodnienia na temat rekonstrukcji rządu Ukrainy, poprzez włączenie doń polityków prorosyjskich, a także przeprowadzenie reformy ustrojowej zakładającej m.in. tak zwaną federalizację, czyli podział państwa na regiony obdarzone szeroką autonomią polityczną i gospodarczą. Wszystko to prowadziłoby do uzyskania przez Rosję dźwigni silnego wpływu na Ukrainę i politykę jej rządu, czyli faktycznego blokowania procesu integracji Ukrainy ze strukturami europejskimi. Jednocześnie, w intencji Moskwy, otworzyłoby to możliwość integracji wschodniej i południowej Ukrainy (z Krymem jako faktycznie terytorium skonfederowanym z Ukrainą) z tworzoną przez Rosję Unią Eurazjatycką.

Dla realizacji takiego scenariusza Moskwa zamierza szantażować obecny rząd w Kijowie możliwością: nieuznania rezultatów wyborów prezydenckich na Ukrainie 25 maja; poparcia faktycznej lub formalnej niepodległości Krymu (po referendum zaplanowanym tam nie później niż 30 marca) lub nawet przyłączenia go do Rosji; dalszego destabilizowania sytuacji we wschodniej i południowej Ukrainie; wprowadzenia wojsk na Ukrainę poza Krymem (na podstawie rzekomego dokumentu, zawierającego prośbę „prezydenta” Wiktora Janukowycza o taki krok). Moskwa dysponuje też narzędziami presji ekonomicznej na Ukrainę, których jednak – ze względu na chęć Moskwy niezrażania sobie ludności wschodnich i południowych jej regionów – Rosja obawia się użyć w pełni.

Jednocześnie Moskwa liczy, że zaniepokojony możliwością dalszej, niekontrolowanej eskalacji kryzysu Zachód (w praktyce zwłaszcza Niemcy) wywrze presję na rząd w Kijowie w kwestii rozmów z Moskwą oraz sam zaangażuje się w takie rozmowy, faktycznie zgadzając się na główne postulaty Rosji. Jako argumentem Rosja posługuje się tu m.in. porozumieniem z 21 lutego podpisanym przez ówczesnego prezydenta Janukowycza, opozycję i zachodnich obserwatorów (ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski), którego pełnej realizacji się domaga, a także formalnym uznawaniem Wiktora Janukowycza za prezydenta Ukrainy przy jednoczesnym braku uznania legalności nowych, przejściowych władz Ukrainy.

Jeżeli realizacja powyższego planu maksimum okaże się utrudniona, Rosja może zintensyfikować próby destabilizacji wschodniej i południowej Ukrainy, starając się doprowadzić do jednostronnego proklamowania szerokiej autonomii tych regionów (być może kopiując częściowo decyzje podjęte przez władze autonomii na Krymie). Powodzenie takich działań zależy jednak od znalezienia przez Moskwę takich miejscowych polityków, którzy potrafiliby przejąć – przy wsparciu sił prorosyjskich – efektywną władzę i kontrolę nad sytuacją, którzy byłiby zarówno skłonni do ścisłej współpracy z Moskwą, obdarzeni pewnym autorytetem, jak i zdatni do egzekwowania swoich decyzji przez lokalne struktury administracyjne i siłowe.

Jak się wydaje, dopiero w ostateczności, kiedy żadne z powyższych działań nie zakończyłoby się sukcesem, Kreml zdecydowałby się na częściowe wizerunkowe zneutralizowanie politycznej porażki poprzez uznanie niepodległości Krymu, a być może nawet przyłączenie go do Rosji.

Inne cele Rosji związane z kryzysem

Rosja nie obawia się politycznej konfrontacji z Zachodem. Uważa bowiem, że Zachód jest zbyt podzielony i słabo zainteresowany Ukrainą. Dlatego Moskwa spodziewa się ograniczonych sankcji politycznych ze strony Zachodu, ale jest przekonana, że w nieodległej przyszłości powróci on do pragmatycznej, zwłaszcza gospodarczej współpracy z Rosją. Im słabsza będzie reakcja zachodnia na kryzys ukraiński, tym bardziej Moskwa będzie skłonna do testowania Zachodu przez swą coraz bardziej agresywną politykę. W tym kontekście kolejnym celem zmasowanej presji Rosji stanie się Mołdawia, która planuje w sierpniu br. podpisanie umowy stowarzyszeniowej z UE. Zwiększenia presji Rosji należy też oczekiwać w odniesieniu do Gruzji (planującej również podpisanie umowy stowarzyszeniowej z UE) i Azerbejdżanu.

Ponadto Rosja liczy, iż niechęć części kluczowych państw zachodnich do ostrej reakcji wobec polityki Rosji wywoła frustrację części członków UE i NATO, będzie prowadzić do utraty zaufania i tym samym poważnie osłabi spójność tych struktur, a także pozycję USA w Europie.

Rosja liczy także na to, iż jej „pokaz siły” wobec Ukrainy (demonstracja determinacji Rosji w realizacji swych interesów) przestraszy inne państwa obszaru WNP i skłoni je do większej podatności na presję rosyjską i do rewizji ich polityk w kierunku zgodnym z interesami Moskwy.

Wreszcie, w aspekcie wewnątrzpolitycznym, Kreml jest bardzo zainteresowany, aby zneutralizować cios w wizerunek prezydenta Putina wywołany obaleniem reżimu Janukowycza na Ukrainie. Ostra postawa Putina wobec Kijowa, obrona „rodaków” na Krymie i rzucenie politycznego wyzwania Zachodowi wzmacnia popularność prezydenta w oczach konserwatywnej części elity i społeczeństwa rosyjskiego. Sytuacja, w której Ukraina boi się, a Zachód jest zaniepokojony, oczekując na bliżej nieznane dalsze decyzje Putina, ma w intencji kremłowskiej propagandy tworzyć pożądaną przewagę psychologiczną, umacniając wizerunek Putina jako silnego, skutecznego przywódcy.

Zachęcamy również do lektury pozostałych analiz poświęconych sytuacji na Ukrainie:

[Rosyjska interwencja wojskowa na Krymie](#)

[Nowy rząd Ukrainy: stabilizacja mimo przeszkód](#)

[Strategia Rosji wobec kryzysu ukraińskiego](#)

[Konflikt ukraińsko-rosyjski a relacje Wschód–Zachód](#)

[Rosyjskie reakcje społeczne wobec interwencji na Ukrainie](#)

[Berlin: Dialog ponad wszystko](#)

[Państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej wobec kryzysu na Ukrainie](#)

[Turcja wobec rosyjskiej interwencji wojskowej na Krymie](#)

[Państwa bałtyckie: Zaniepokojenie rosyjską interwencją na Ukrainie](#)